10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów) Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 58.

Kraków, czwartek 9 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcje rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Dalsze postępy ofensywy niemieckiej w Norwegji.

Zbombardowanie krążownika angielskiego pod Narwik. 3 samoloty brytyjskie i jedna łódź podwodna zniszczone.

Berlin, 9 maja. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Sytuacja koło Narvik nie uległa dotychczas zmianie. **Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały brytyjskie kolumny marszowe bombami i ogniem karabinów maszynowych i rozproszyły je. Stojący koło Narvik krążownik został trafiony bombą średniego kalibru. Jeden hydroplan typu Sunderland został zatopiony uderzeniem bomby.**

Wojska niemieckie posuwające się ku północy w rejonie Namsos i Grong dotarły do Mosjoen.

Eskadra niemieckich łodzi podwodnych zatopiła w Skagerraku jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

W czasie próby nalotu na Zatokę Niemiecką zostały zestrzelone dwa samoloty brytyjskie przez niemieckie myśliwce.

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Ciągle jeszcze napływają nowe doniesienia o znalezieniu dalszych składów. Dla zabezpieczenia terenów norweskich, a zwłaszcza obszarów wybrzeża, doniosłe znaczenie posiada zajęcie norweskich bateryj nadbrzeżnych.

Podczas przeszukiwania wysp, znajdujących się na wodach w pobliżu Bergen, **zajęto wiele dział średniego kalibru wraz z wielką ilością amunicji oraz urządzenie reflektorowe w stanie zdatnym do natychmiastowego użytku.**

Straż nad Norwegją.



Posterunki w twierdzach nadmorskich Norwegji objęli żołnierze niemieccy. Zdjęcie nasze przedstawia żołnierza niemieckiego, pełniącego służbę w pobliżu baterji artylerji przybrzeżnej.

Francuska admiralicja przyznaje się do straty kontrtorpedowca „Bison“

Został on zatopiony w czasie ataku samolotów nieprzyjacielskich.

Amsterdam, 9 maja. — **Według doniesienia Havasa z Paryża, francuska admiralicja wydała komunikat stwierdzający, że w dniu 3 maja na morzu Północnem w czasie ataku samolotów nieprzyjacielskich na konwój wojsk został zatopiony francuski kontrtorpedowiec „Bison“, który należał do eskadry jednostek wojennych, eskortującej konwój.** Część załogi została uratowana.

Kontrtorpedowiec „Bison“ miał wyporność 2.436 ton i został zbudowany w latach 1928/29. Załoga liczyła 209 ludzi.

W Norwegji znaleziono nowe składy broni i amunicji.

Berlin, 9 maja. Aczkolwiek akcja pacyfikacyjna środkowej i południowej Norwegji może uchodzić za zakończoną, to jednak nie da się jeszcze ustalić ilości broni i amunicji, zabezpieczonej przez władze.

Dlaczego Anglicy uciekli z Norwegji?

Włosi twierdzą, iż z powodu ciężkich strat floty brytyjskiej.

(=) **Medjolan**, 9 maja. Zestawiwszy bilans kampanji norweskiej „Popolo d'Italia“ zastanawia się nad wysokością strat, jakie flota brytyjska poniosła na morzu Północnem do chwili obecnej. Dokładną wysokość tych strat zdaniem dziennika medjolańskiego trudno jest ustalić, **ponieważ Anglicy w dalszym ciągu przemilczają rozmiary uszkodzeń na swych statkach wojennych.** Jednak eskadra, której wszystkie jednostki muszą odejść do doków, **równa się pobitej armji,** której wszystkie dywizje stały się niezdolne do walki.

Anglja przemilcza, zaprzecza i dementuje przedewszystkiem każdą stratę okrętu, wynikłą na skutek działania lotnictwa, nie mówiąc już o małych jednostkach. **Komunikaty niemieckie donoszą o jakiejś stracie, komunikat angielski zaprzecza temu.** Brytyjskie zaprzeczenia nigdy nie dadzą na siebie czekać, są one „totalne“, wogóle jest to jedyna dziedzina, w której Anglja postępuje „totalnie!“

Powoli jednak, wbrew urzędowym kłamstwom angielskim, **prawda wychodzi na jaw,** a w dobrze poinformowanych kołach marynarskich holenderskich i północno-amerykańskich wiedzą zupełnie dokładnie, ile ciężkich brytyjskich jednostek znajduje się w dokach z powodu szkód, wyrządzonych bombami. Nawet brytyjska admiralicja jest bardzo zaniepokojona z powodu wielkiej wrażliwości nowoczesnych okrętów z popędem ropnym na wszelkie uszkodzenia broni powietrznej.

„Popolo d'Italia“ stawia następnie szereg pytań konkretnych pod adresem pierwszego lorda admiralicji z powodu zniknięcia tego czy innego angielskiego wielkiego statku wojennego, i stwierdza, że panu Churchillowi nie będzie łatwo na nie odpowiedzieć, ponieważ statki te zostały uszkodzone ciężkiemi bombami lotniczemi.

Również „Corriere della Sera“ pisze, że **flota brytyjska nie stanęła na wysokości swych wielkich tradycyj.** Pozwoliła ona bez oporu przewozić transporty niemieckie z portów duńskich i bałtyckich do Norwegji. Dawniej Anglicy wykazywali pewną zręczność taktyczną dzięki temu, że pierwsi podawali do wiadomości pewno niepowodzenia swej floty. **Dziś opancerzyli się ścianą zupełnego milczenia.** Jest to bardzo symptomatyczny objaw.

Ale także lotnictwo brytyjskie w kampanji norweskiej, a przynajmniej w jej ostatniej fazie, nie dokonało żadnych wybitnych czynów, może z powodu zbyt wielkiej odległości od swych baz, prawdopodobnie jednak dlatego, że pod względem jakości i ilości było zbyt wysoko oceniane w porównaniu z lotnictwem niemieckiem.

Lepiej zaś już nie mówić o poniżającem widowisku, jakie przedstawiały angielskie i francuskie oddziały wojskowe, które w największym pośpiechu powracały do swych punktów wyjściowych, aby schronic się na okręty, porzucając przytem broń, zapasy, a nawet sprzymierzeńców.

Pod żadnym warunkiem — pisze turyńska „Stampa“ — Anglicy, a przedewszystkiem Churchill, który postawił na kartę norweską swój prestiż i swoją przyszłość polityczną, nie dopuściliby do haniebnej ucieczki z Norwegji bez prawdziwej bitwy, gdyby flota brytyjska nie straciła już w kwietniu znacznej części swych jednostek i gdyby się nie obawiano, że resztę będzie się musiało poświęcić w nieuniknionej koniecznej akcji.

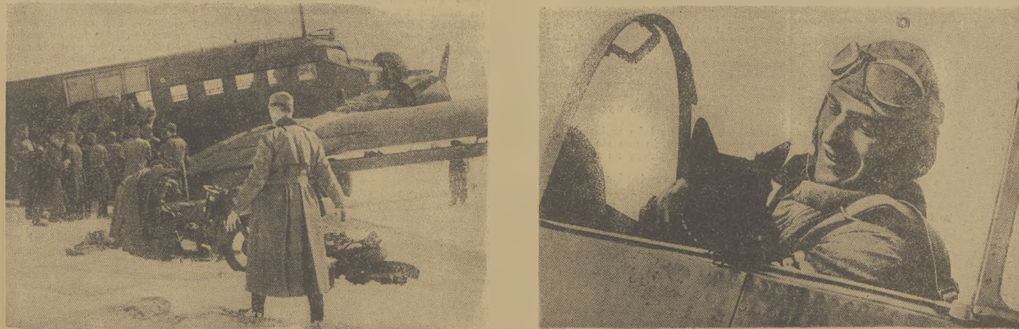
Jeszcze nigdy w całej swojej historji Anglja nie przeżyła takiej porażki. Naczelna komenda wojsk niemieckich zasłużyła sobie na najwyższą pochwałę. Nie tylko dlatego, że przeprowadziła swoje operacje z zdecydowaniem i energią, ale przedewszystkiem dlatego, że **rozważyła dokładnie całokształt warunków politycznych, geograficznych i techniczno-wojskowych przy opracowaniu planów operacyjnych** i na tej podstawie zrealizowała konkretne posunięcia, przeprowadzając akcję, nie mającą sobie równej w historji. (p).

„Ponure horoskopy na przyszłość“

(=) **Lima**. 9 maja. Nietylko peruwiański dziennik rządowy „Universal“ opisuje obszernie żałosne fiasko angielskiej ekspedycji do Norwegji, **malując w czarnych barwach przyszły rozwój wypadków dla mocarstw zachodnich,** ale nawet nie ukrywający swych sympatyj dla Anglji i Francji dziennik „Cronica“ widzi się zmuszony przyznać, że wydarzenia **norweskie stanowią ciężką klęskę wojskową Anglji, połączoną z proporcjonalną stratą prestiżu.**

Te głosy prasy stanowią najlepszą odpowiedź dla peruwiańskiej opinji publicznej na nieustanne kłamliwe doniesiena ze źródeł angelskich na temat przebiegu wypadków wojennych i rzekomych sukcesów mocarstw zachodnich. (p.).

Transporty lotnicze do Norwegji. | Wierny towarzysz pilota.



Część posiłków niemieckich przetransportowano do Norwegji drogą powietrzną. Wielkie samoloty pasażerskie przewiozły żołnierzy i sprzęt wojenny. Wobec braku szerzej rozbudowanej sieci lotnisk wykorzystano do lądowania aparatów zamarznięte jeziora. Na zdjęciu widzimy moment wyładowywania jednego z samolotów niemieckich. w Norwegji.

Zadanie każdego pilota aparatu bojowego jest niezwykle trudne i odpowiedzialne. Ale mimo to lotnicy pełni są zdrowego humoru i oryginalnych pomysłów. Jeden z pilotów niemieckich, którego widzimy na naszem zdjęciu, zabiera na swoje podniebne podróże wiernego towarzysza w postaci małego terjera. Pies oswoił się z lotami i z ochotą zajmuje swoje miejsce w maszynie.

Ogień karabinów maszynowych na norweską ludność cywilną.

Oslo, 9 maja. — **Tutejszy dziennik „Frit Folk" publikuje list do redakcji, wyrażający oburzenie ludności Norwegji z powodu niesłychanego zachowania się wojsk angielskich, które uciekły z Norwegji.**

List nosi angielski tytuł „Where are the Girls" („Gdzie są dziewczęta") i opisuje, jak Anglicy w swoich eleganckich mundurach paradowali jak elegenci w okolicy Dombaas, podczas kiedy norweskim żołnierzom musiał wystarczać zaszczyt bronienia ich swą krwią.

Norweskie pismo prowincjonalne „Toensberg Blad" opisuje **atak samolotów angielskich na uciekających Norwegów**. Wypadek ten zaszedł w miejscowości Valloe koło Toensberg nad fjordem Oslo. **Ludność uciekająca z tej miejscowości była ostrzeliwana karabinami maszynowemi z samolotów angielskich**. Scenę ta rozegrała się w porze nocnej. Angielscy lotnicy wielokrotnie oświetlali okolicę rakietami świetlnemi, aby móc lepiej celować do uciekającej ludności cywilnej(!).

Jak donosi jeden z naocznych świadków redakcji, nad głowami uciekających gwizdały kule z karabinów maszynowych. Uciekająca ludność szukała schronienia, gdzie tylko mogła.

Wychodzący w Oslo „Frit Folk" w związku z tym tchórzliwym angielskim napadem powietrznym na uciekającą ludność cywilną pisze, że była to jedyna „pomoc" Anglików, jaką otrzymano w Valloe.

Naród amerykański nie chce brać udziału w wojnie.

Nowy Jork, 9 maja. Czołowy kandydat partji republikańskiej na stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych, nowojorski prokurator Tomasz Dewey oświadczył po powrocie z kilkutygodniowej podróży propagandowej wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy nowojorskiej co następuje:

„Mogłem stwierdzić we wszystkich bez wyjątku okolicach, które ostatnio zwiedziłem, że naród amerykański zdecydowany jest pozostać zdala od wojny europejskiej. Nie spotkałem nigdzie, czy to w rozmowach prywatnych, czy na większych zebraniach, ani jednego człowieka, któryby popierał myśl przyłączenia się Stanów do wojny".

Naród włoski narodem żeglarzy.

Za żadną cenę nie pozwoli się on uwięzić na morzu Śródziemnem.

(=) **Rzym**, 9 maja. W czasie dyskusji w senacie nad przedłożeniami ministerstwa wychowania na rok 1940-41 senator Foschini podkreślił fakt, że **naród włoski z dawien dawna jest narodem żeglarskim i pielęgnuje tradycje wojenne**. Z tego powodu koniecznem jest pogłębienie świadomości tego stanu rzeczy przedewszystkiem u młodzieży włoskiej. **Liczba marynarzy w marynarce handlowej i wojennej oraz personalu portowego przekracza już miljon, a wliczając w to rodziny, dochodzi do 4 miljonów.**

Ten znaczny odłam ludności ma do spełnienia wielkie zadanie, ponieważ — jak następnie senator Foschini podkreślił wśród żywych oklasków — **Włochy za żadną cenę nie dadzą się uwięzić na morzu Śródziemnem**. (p).

„Chamberlain narodowem niebezpieczeństwem".

Ostry atak „Manchester Guardian" na premjera brytyjskiego. — Silne zaniepokojenie również z powodu gospodarczych skutków klęski w Norwegji.

Amsterdam, 9 maja. — **„Manchester Guardian" w artykule wstępnym p. t. „Pierwszy wstrząs" pisze, że nikt kto śledzi reakcję w prasie brytyjskiej, nie może już o krajach neutralnych, nie może wątpić w fakt wstrząsu, jaki wywołał odwrót mocarstw zachodnich z Norwegji środkowej.**

To, co przeciętny Anglik i każdy inny obywatel, widzi, to jest fakt, że mocarstwa zachodnie tym razem znowu nie były w stanie obronić małego kraju, jakkolwiek tym razem uczyniły nawet wysiłek w tym kierunku. Skutki tego są tem przykrzejsze, że premjer jeszcze niedawno oświadczył, iż **wkroczenie Niemców do Norwegji wyjdzie Niemcom na niekorzyść i przyczyni się do ich ostatecznej klęski.** Cały ten epizod staje się tem smutniejszy, że odwrót w Norwegji nastąpił po okresie olbrzymiego optymizmu. W szczególności premjer nieustannie w swoich mowach zapewniał o sukcesach angielskich. Zdolność do oszukiwania samego siebie — zauważa wkońcu dziennik — czyni Chamberlaina niebezpieczeństwem narodowem.

Przechwałki Chamberlaina wprowadzają w błąd Anglików.

Oświadczył Lloyd George.

Nowy Jork, 9 maja. — Pod tym tytułem „Przechwałki Chamberlaina prowadzą Anglików na manowce" publikuje dziennik „Journal American" w poniedziałek obszerny artykuł Lloyda Georgea, który wylicza wszystkie niesprawdzone przepowiednie Chamberlaina i angielskich źródeł urzędowych podczas kampanji norweskiej i wkońcu pyta z rozczarowaniem:

„Kto jeszcze w przyszłości da najmniejszą wiarę naszym urzędowym komunikatom?"

Najpierw komunikaty ministerstwa wojny czyniły brytyjskiej opinji publicznej nadzieję, że niemiecki marsz zostanie ostatecznie zatrzymany. Następnie zapewniano urzędowo, że „nowe posiłki" wojskowe, lotnicze i ciężki materjał wojenny wyładowały i przedsięwzięto energiczną akcję celem odcięcia izolowanych Niemców i w końcu wyrwania z rąk najeźdźcy całej Norwegji. Końcem tej piosenki był komunikat o „szczęśliwie przeprowadzonem opróżnieniu Norwegji". **Wszystko to — konkluduje Lloyd George — charakteryzuje nieudolność i głupotę mocarstw zachodnich, których kierownictwo wojenne o całe niebo ustępuje przed kierownictwem ich potężnego nieprzyjaciela.**

Min. Kohtowi nikt już nie wierzy.

Oslo, 9 maja. Jak wynika z pism wychodzących w Oslo, prawie wszystkie koła norweskie odwracają się zdecydowanie od byłego ministra spraw zagranicznych Kohta.

Najbardziej znamiennym jest wyczerpujący porachunek dziennika „Dagbladet" z Kohtem. Pismo to stwierdza, że **Koht, wspólnie z poprzednim ministrem wojny Ljungbergiem, opuścił Norwegję razem z wojskami angielskiemi.** W tym samym czasie, kiedy pułkownik Götz wydał rozkaz do swoich żołnierzy norweskich wstrzymania działań wojennych, ponieważ został haniebnie zdradzony przez Anglików, Koht i Ljungberg wyladowali z tymi samymi Anglikami na ziemi angielskiej.

Finowie o fiasku floty brytyjskiej wobec ataków lotnictwa niemieckiego.

(=) **Helsinki**, 9 maja. **Znany fiński dziennikarz Bartel Gripenberg w artykule „Lotnictwo przeciw flocie" na łamach „Hufvudstadsbladet" omawia kwestję doniosłości broni lotniczej.**

Przypomina on, że w dniu 9 kwietnia popołudniu niemieckie bombowce zaatakowały angielskie jednostki transportowe, znajdujące się w drodze do Norwegji. W czasie walki pomiędzy flotą i samolotami wynikły straty, które jeszcze nie zostały ustalone. Pewnem jest jednak, że część angielskich transportowców, które Niemcy uprzedzili o bardzo krótki termin, **powróciła do Anglji**. Inne zamiast do swych miejsc przeznaczenia w Bergen i Stavanger, zajechały do Andalsnes i Namsos. — **Okoliczność ta stała się wiadoma dzięki niedyskrecji dzienników francuskich**, które donosiły, że admiralicja brytyjska była niesłychanie zaskoczona wiadomością, iż część angielskich transportowców musiała zajechać do innych portów, niż było przewidziane.

Co do walk pomiędzy lotnictwem a flotą bojową znamiennem jest, że angielska flota wojenna **ani razu nie próbowała wywalczyć sobie panowania nad Skagerrakiem**. Należy przypuszczać, że doświadczenie angielskiej floty bojowej w walkach w dniu 9 kwietnia były tego rodzaju, iż admiralicja angielska straciła ochotę wysyłania swoich kosztownych okrętów do walki ze stalowemi bombowcami niemieckiemi. Silna i należycie kierowana flota powietrzna jest w stanie, jak się okazało, — przeszkodzić w operacjach silnej flocie morskiej i **stworzyć potężne oparcie dla floty mniej silnej**. Przez udzielenie takiej odpowiedzi na pytanie „Lotnictwo przeciw flocie" otwiera się nowa karta w historji wojen morskich. (p.).

„Norwegowie nie prędko zapomną".

Amerykański dziennikarz opisuje rozgoryczenie ofiar zdrady brytyjskiej.

Nowy Jork, 9 maja. — Według opisu sprawozdawcy wojennego „Nordamerican Newspaper Alliance" Jamesa Aldridge, który przejeżdżał szosą ze Steinkjer do Namsos, **wśród ludności norweskiej panuje niezwykłe rozgoryczenie z powodu zdrady Anglików wobec Norwegji.**

Norwegowie nie zapomną tak prędko, kto w największym popłochu pozostawił ich na łaskę losu. Oburzenie z tego powodu jest olbrzymie. Norwegowie, nie wiedząc o tem, zasłaniali wojskom mocarstw zachodnich odwrót. Początkowo Norwegowie cieszyli się dostarczonym im przez wojska brytyjskie i francuskie ciężkim materjałom wojennym. Radość ta jednak była krótkotrwała, ponieważ we czwartek wieczór okazało się, co naprawdę należy o tem sądzić.

Dalszych 17 norweskich okrętów strażniczych pod niem. załogami.

Berlin, 9 maja. Oddawanie do służby celem dozorowania wybrzeży norweskich okrętów przybrzeżnych pod flagą niemiecką postępuje stale naprzód. **W poniedziałek zdołano obsadzić i uruchomić 7 większych i 10 mniejszych okrętów strażniczych.**

Szwecja zachowa neutralność.

Berlin, 9 maja. — **Jak już donieśliśmy, pomiędzy Hitlerem a królem Szwecji miała miejsce pisemna wymiana zdań na temat sytuacji politycznej, w której zgodnie za złożonemi poprzednio przez rządy niemiecki i szwedzki publicznemi oświadczeniami, stwierdzono jeszcze raz zupełne porozumienie co do przyszłego wzajemnego politycznego stanowiska obu krajów.**

W powyższej wymianie zdań stwierdzono jeszcze raz **silne zdecydowanie Szwecji przestrzegania z swej strony ścisłej neutralności wobec wszystkich partnerów oraz utrzymania jej wszelkiemi środkami, zaś ze strony Niemiec uznania i szanowania neutralności Szwecji zgodnie z ostatniemi oświadczeniami obu rządów.**

Wymiana listów niem.-szwedzkich wywołała wielkie wrażenie w Danji.

(=) **Kopenhaga**, 9 maja. **Kopenhaskie dzienniki poranne przynoszą w sensacyjnej formie doniesienia z Berlina i Sztokholmu o pisemnej wymianie poglądów pomiędzy Hitlerem a królem Gustawem szwedzkim na temat sytuacji politycznej.**

Pisma te podkreślają, że powyższa wymiana listów umacnia ponownie pełne zrozumienie co do przyszłego wzajemnego politycznego ustosunkowania się obu krajów. (p.).

„Szczęśliwie" wylądowali w Szkocji.

Amsterdam, 9 maja. — Reuter komunikuje, że **resztki wojsk francuskich, które brały udział w kampanji norweskiej, zostały wysadzone na ląd w niedzielę, w jednym z portów zachodniej Szkocji.**

Okręty giną na morzach.

(=) **Amsterdam**, 9 maja. Jak donosi „Times", trzy parowce przynależne do portu w Grimsby mianowicie „Penn" pojemności 197 ton, „Hercules" poj. 310 ton i „Leonora" poj. 213 ton, **zaginęły od dłuższego czasu i obecnie zostały uznane ostatecznie za stracone.** Każdy z tych statków posiadał załogę z 9 ludzi.

Jak „Times" dalej donosi, na wyspę Guernsey — jedną z małych wysepek angielskich na kanale La Manche — nadeszła wiadomość, że **parowiec „Thornhill" poj. 828 ton, zatonął w kanale po zderzeniu się z francuskim parowcem „Circe"**. Cała załoga, z wyjątkiem jednego marynarza, została uratowana.

Wreszcie „Times" donosi, że skuner motorowy, odbywający podróż do Blyth „Magician" poj. 250 ton **osiadł na mieliźnie** na wybrzeżu koło Berwickshire. Załoga złożona z 8 ludzi, uratowała się na brzeg w łodziach ratunkowych (p.).

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

15)

— Niech będzie. W każdym razie uważam pana za zobowiązanego do niewyprzedzania mnie, jeśli tylko ktoś trzeci nam nie przeszkodzi.

— Tak jest. Ma pan na to moje słowo.

Cały tydzień upłynął Januszowi na pracy około wozu. Był młodym automobilistą, ale doświadczenie, wyniesione z innych sportów, doskonale tutaj się przydało. Po kilku próbach wyciągał już bez obawy szybkość do 300 i 350 km na godzinę. Pod koniec tygodnia czuł się w wozie, jak u siebie w domu. Pracował na równi z mechanikami i zapoznał się ze wszystkiemi drobiazgami technicznemi. Doglądał przedwszystkiem, aby cała instalacja elektryczna nie pozostawiała nic do życzenia, badał czy śruby znajdują się w należytym porządku. Przy pomocy Smitha ustanowiono wartę, która dniem i nocą pilnowała wozu. W ostatniej chwili przygotowano zielone kostjumy, w miejsce dotychczasowych białych, które miała przywdziać służba mechaników w dniu wyścigu. W ten sposób chciano uniemożliwić dostanie się jakichś postronnych osób do boksu firmy Cortis.

Na dwa dni przed wyścigiem przyjechał do Indianopolis mr. Cortis. — Właściwie przyleciał, gdyż i jakiś trzeci, mocno wyblakły i nieciekawy jegomość, który do wszystkiego odnosił się z największem lekceważeniem. Mary Cortis niece zmieniła się w stosunku do Janusza. Była obojętna, jakaś dziwnie wyniosła. Korski był zbyt zajęty, aby zwrócić na to początkowo uwagę. Dopiero, gdy znaleźli się sam na sam, gdyż tajemniczy jegomość wraz z mr. Cortisem poszli oglądać nowe wozy, Janusz zwrócił się do Mary:

— Jak się przedstawia sprawa z zapisem mojej osoby do wyścigu?

— Ach. To takie właściwie nieciekawe. — mówiła Mary. — Niech pan się ojca zapyta. Właściwie to nie bardzo wierzę w to, co pan mi opowiadał.

— Jak to? Dlaczego taka zmiana?

— Wie pan. Poprostu przestały mnie interesować samochody. Jest tyle ciekawszych rzeczy na świecie. Nie uważa pan?

— Czy pani nie interesuje się już sprawami swego ojca.

— Owszem, interesuję się, ale uważam, że ojciec ma już dość pieniędzy, aby starać się zarobić jeszcze więcej, przyczem wogole uważam, że te wyścigi to wyrzucanie pieniędzy za okno.

— Jakto? Dlaczego taka zmiana?

— Wynika z tego, że pan się zmienił, a nie ja. Inaczej pan patrzy na mnie, niżby należało.

— Och, przepraszam bardzo. Może pani ma rzeczywiście rację. Pozwoli pani, że pójdę do pani ojca.

— Proszę bardzo, a przy sposobności niech pan będzie łaskaw powiedzieć memu narzeczonemu, lordowi Grimshaw, że czekam na niego.

W Janusza uderzył grom. Nie dał jednak poznać nic po sobie. Zacisnął zęby i pobiegł do boksów. Mr. Cortis ukończył inspekcję i teraz właśnie rozglądał się za Januszem. Gdy ten nadszedł, bez ceremonji wyprawił lorda Grimshaw do córki, a sam nawiązał rozmowę z Korskim.

— Wie pan, że tylko z największym trudem udało mi się przepchać pański start. I co najciekawsze, że najwięcej trudności stawiał przytem mr. Readhed, którego pan, zdaje się, zna.

Oczywiście. To znajomy mr. Pillowa.

— Ten sam. Ma on małą fabryczkę samochodów i startuje jutro ze swym wozem, który nie ma najmniejszych szans.

— Jak się nazywa jego wóz?

— „Revelle" czy coś takiego.

— No, to już jesteśmy w domu. Teraz tylko musi się panu udać ta zamiana numerów, a potem będzie już wszystko w porządku.

— Muszę z panem pomówić otwarcie. Otóż na wszelki wypadek ubezpieczyłem pana na kwotę 100.000 dolarów. Gdyby się panu coś stało, a wyjdzie pan z życiem z tej opresji, to pieniądze te będą należały do pana, gdyż nie, to komu mam przekazać?

— Zostawię panu dyspozycje u mr. Smitha, ale nie przypuszczam, aby to wszystko miało się tak źle skończyć. Mam jakieś przeczucie, że sprawy nabiorą innego obrotu.

— Dałby Bóg!

Całą noc, poprzedzającą wyścig, Janusz prawie że nie spał. Przewracał się z boku na bok, nie zapominając o pracy, jaka go czekała. Rozmyślał nad wszystkiemi szczegółami szukał wyjścia, które pozwoliłoby mu uratować życie i odnieść przytem jakiś większy sukces. W gruncie rzeczy był zadowolony z tej okazji. To była naprawdę przygoda, dla której warto było żyć i naraz to było dla niej ryzykować życie.

Zimny tusz, dobre śniadanie, krótki bieg i Janusz stał już koło swego wozu. Na torze panowało już życie. Komisja techniczna, która już w ciągu tygodnia badała każdy centymetr nawierzchni, kończyła swoją inspekcję. Boksy pełne były mechaników, wszędzie słyszało się głosy podenerwowanych kierowców. Na wozach malowano wielkie cyfry. Janusz dopilnował, aby jego wóz otrzymał numer Mullera. Drgnął trochę, gdy zauważył, że na jego wozie wykwita z pod pędzla lakiernika olbrzymia „13". Czyżby to miało wróżyć nieszczęście? Zapytał się siebie samego.

Wyścig miał się rozpocząć, o godz. 11.10 zebrała się komisja sędziów. Mr. Cortis, który przyszedł na posiedzenie niemal w ostatniej chwili, zabrał głos jeden z pierwszych.

— Muszę prosić pana prezesa, aby zamknął drzwi na klucz i nie dopuścił do tego, by ktoryś z nas opuścił zebranie. Pana sekretarza poproszę, aby dopilnował telefonu i nie pozwolił nikomu telefonować bez odpowiedniego dozoru. Aby nikt nie umarł z głodu w ciągu tych trzech godzin, które nas czekają, postaram się o odpowiedni prowiant. — To mówiąc, wskazał mr. Cortis na bogato zastawiony stół w kącie pokoju i kelnera, gotowego do usług.

Przewodniczący na wszelki wypadek postąpił według wskazówek Cortisa, sekretarz przysunął się do telefonu, a oczy wszystkich zwróciły się na Cortisa.

— Zastosowałem się do pańskiego życzenia mr. Cortis — mówił przewodniczący zebrania mr. Maughan. — Ale chciałbym wiedzieć, do czego pan zmierza.

— To jest obraza nas wszystkich — krzyknął mr. Readhed.

— Zaraz wyjaśnię — odpowiedział spokojnie Cortis. — Otrzymałem poufną wiadomość, że na mój wóz „Manhattan" przygotowuje się zamach. Na wszelki wypadek w ostatniej chwili, jak panom wiadomo, zgłosiłem drugi wóz tej samej marki. Teraz chodzi o to, że dla uniknięcia wypadku mego najlepszego wozu i najlepszej marki zgłaszam oficjalnie zmianę numeru. Wozem nr. 13 będzie kierował mr. Korski, a wozem nr. 45 mr. Muller.

— To sprzeciwia się regulaminowi! — krzyknął Readhed.

(Ciąg dalszy nast.).

Minister Pavolini przybędzie do Berlina.

(=) **Berlin**, 9 maja. Włoski minister kultury ludowej Alessandro Pavolini, na zaproszenie ministra dra Goebbelsa, przybędzie we czwartek 9 maja na wielodniowy pobyt do stolicy Niemiec.

Podczas swego pobytu w Berlinie minister Pavolini będzie m. in. obecny na niemieckiej premjerze sztuki Mussoliniego „Cavour" oraz „Giovacchino Forzano", która odbędzie się w dniu 9 maja w państwowym teatrze. (p)

Chcą się przekonać o usłużności Francuzów wobec Anglji.

Bruksela, 9 maja. — Grupa przemysłowców brytyjskich, specjalistów w kwestjach handlowych i przemysłowych, została w Paryżu przyjęta przez ministra zbrojeń Dautry.

Pobyt gości angielskich ma trwać około tygodnia. Zwiedzą oni szereg fabryk w okolicy Paryża i na prowincji celem poinformowania się o rozmiarach i wydajności francuskiego przemysłu zbrojeniowego. —

Kto zaufa Anglji zostaje przez nią opuszczony.

Pekin, 9 maja. — „Dziennik Shihpao" zamieszcza artykuł, w którym omawia sprawę nauczki, jaką otrzymały państwa neutralne, które pozwoliły się omamić przez dyplomację angielską. **Anglja wysuwa się jako przedstawicielka prawa oraz obrończyni małych narodów.** Jednak te wszystkie narody, które zawierzyły Anglji, zostały opuszczone tak, jak to miało miejsce w odniesieniu do Polski i Norwegji. Finlandja niemal w ostatniej chwili ocknęła się i tylko dlatego mogła się jeszcze sama uratować, natomiast Norwegja pozwoliła się wciągnąć w orbitę wojny.

Anglja cierpi na brak kopalniaków.

Amsterdam, 9 maja. **Jak donosi „Daily Mail", utrata norweskiego rynku drzewnego sprawiła wiele kłopotów angielskiemu ministrowi zaopatrzenia, który w związku z tem musi całkowicie przestawić swój program spotrzebowania zapasów stali.**

Wydał on mianowicie zarządzenie, aby miejsce kopalniaków, używanych dotychczas w kopalniach, zastąpić belkami żelaznemi, przyczem miał oświadczyć, że tego rodzaju „kopalniaki" i progi żelazne mają być na zamówienie Anglji wykonywane w innych krajach.

Jest rzeczą godną uwagi, że już obecnie brytyjski minister zaopatrzenia nie może znaleźć innej wymówki na usprawiedliwienie swego zarządzenia, które w wybitnym stopniu godzi w plan zaopatrzenia wojennego w surowce metalowe, które muszą być użyte w kopalniach, a które rzecz jasna, do tych celów już choćby ze względów technicznych absolutnie się nie nadają i nie mogą mieć praktycznego zastosowania. Jak się więc okazuje i to ostatnie zarządzenie pozostaje w związku z szybką akcją wojsk niemieckich, które i w tym wypadku uderzyły Anglję w najbardziej czułą strunę, w dziedzinę zaopatrzenia wojennego.

Litwa elektryfikuje się.

Wielkie elektrownie będą własnością państwa.

Kowno, 9 maja. — Celem przeprowadzenia wielkiego programu elektryfikacji kraju powstała na Litwie spółka akcyjna „Elektra". Ponieważ jednak urzeczywistnienia planu, zakrojonego na tak wielką skalę, nie jest w stanie dokonać jedno konsorcjum, ostatnio **zapadła na radzie ministrów uchwała, by państwo wzięło udział w tem wielkiem zamierzeniu elektryfikacji państwa.**

W związku z tem sp. akc. „Elektra" będzie upaństwowiona, zaś wszystkie większe elektrownie będą przejęte przez zarząd państwowy, względnie państwo przystąpi do ich rozbudowy. Mniejsze elektrownie będą mogły powstawać przy poparciu kapitału prywatnego.

Pożar angielskiego parowca w Singapore.

Trypolis, 9 maja. — **Jak donosi prasa tunetańska z Singapore wybuchł tam pożar na angielskim parowcu „Benreo Charlotte" poj. 5.808 ton.**

Straż ogniowa pracowała przez 12 godzin nad ugaszeniem pożaru. Wielu strażaków odniosło rany i zostało przewiezionych do szpitala. Parowiec został ciężko uszkodzony.

Aresztowania w Aleksandrji.

(=) **Rzym**, 9 maja. **„Piccolo" donosi z Aleksandrji o aresztowaniu 11-tu Egipcjan przez angielskie wojska okupacyjne.**

Egipcjanie ci zostali odstawieni do więzienia w Aleksandrji i tam przez Anglików pobici. Mieli oni planować zamach na techniczne ważne punkty w kanale Suezkim. (p)

Sowiety posiadają 58.8 procent światowych pokładów ropy naftowej.

Kraków, 9 maja. **W ramach ostatniego planu pięcioletniego Sowiety zwiększyły znacznie wydobywanie wszelkiego rodzaju surowców i zwiększyły swoją produkcję przemysłową.**

Według ostatnich danych, **Unja Sowietów posiada 1.5 miljardów ton pokładów węgla, co stanowi 1/3 światowych zapasów tego surowca.** Wydobycie węgla podniosło się z 35.5 miljonów ton w roku 1928 na 132.9 milj. ton w roku 1938, co stanowi 9 proc. produkcji światowej. Plan pięcioletni przewiduje do roku 1942 **zwiększenie produkcji do 243 miljonów ton rocznie.** Wydobywanie węgla rozszerzono z zagłębia donieckiego na tereny wschodnie, głównie Ural i Syberję.

Pokłady ropy naftowej na terenie Sowietów oblicza się na 8.6 miljardów ton, co stanowi 58.8 proc. wszystkich pokładów na świecie. Warto dodać, że Stany Zjednoczone posiadają tylko 23.4 proc. pokładów światowych. Wydobycie ropy wzrosło z 13.7 miljonów ton w roku 1928 na 32.2 miljonów ton w roku 1938. W dziedzinie produkcji ropy zajmuje Unja Sowietów drugie miejsce na świecie z 10.2 procentami, ustępując tylko Stanom Zjednoczonym i idąc przed Wenezuelą. Prawie 3/4 produkcji ropy pochodzi z terenów Baku, a obszary kaukaskie dostarczają ogółem 90.1 proc. produkcji sowieckiej. — **W najbliższych latach ma być forsowana rozbudowa „drugiego Baku" między Uralem i Wolgą.**

Geologiczne pokłady rudy żelaznej oceniane są na 10.9 miljardów ton o zawartości żelaza ok. 4.3 miljardów ton. Ponadto Rosja Sowiecka posiada **olbrzymie pokłady kwarcytów żelaza.** Wydobycie rudy żelaznej wyniosło w roku 1938 — 26.5 miljonów ton wobec 6.1 milj. ton w roku 1928, a do roku 1942 ma wzróść do 40 miljonów ton. Prawie 2/3 (63.8 proc.) wydobycia rudy przypada na tereny południowe, jak Krzywy Róg, Ukraina i Kercz na Krymie, 29.2 na Ural. W światowej produkcji żelaza Unja Sowietów z 13 proc. w roku 1937 zajmowała trzecie miejsce.

Zdecydowanie na pierwszem miejscu w świecie stoi Unja Sowietów pod względem swoich bogactw rud manganowych obliczanych na 785 miljonów ton głównie na Kaukazie i w Nikopolu na Ukrainie. Produkcja tych rud wzrosła z 702 tys. ton w roku 1929 na 2.752 tys. ton w roku 1937.

Bogactwo leśne Unji sowieckiej jest niezmierzone. Powierzchnie lasów ocenia się na 540 do 610 miljonów hektarów, co stanowi **obszar większy, niż Europa bez Rosji sowieckiej.** Zapas drzewa surowego oblicza się na około **30 miljardów metrów sześciennych**, roczny przyrost drewna na około 600 miljonów metrów sześciennych. Rocznie wycina się zaledwo część równoczesnego przyrostu drewna.

Przeszło 4/5 powierzchni leśnych znajdują się w azjatyckiej części Unji Sowietów. Produkcja drewna wzrosła z 95.5 miljonów metrów sześciennych w roku 1929 na 201.5 miljonów metrów sześciennych w roku 1937. W roku 1944 produkcja drzewa ma osiągnąć 360 miljonów metrów sześciennych. Produkcja ta ma objąć głównie tereny leśne w północnych obszarach Europy sowieckiej. Wykorzystanie tych olbrzymich bogactw leśnych związane jest jednak ściśle z kwestją transportów.

„Bądź ostrożny z ogniem".

Kilka praktycznych uwag i wskazówek przeciwpożarowych.

Kraków, w maju.

Znaczny odsetek pożarów **powoduje lekkomyślność i nieostrożność ludzka**, jak rzucanie niedopałków papierosów w obejściach, zabawy zapałkami dzieci pozostawionych bez dozoru, posługiwanie się lampami naftowemi przy wieczornych obrządkach inwentarzowych i t. d.

Ale istnieją jeszcze i inne przyczyny pożarów. Należy tu samozapalenie się pewnych materjałów w odpowiednich warunkach, oraz zbrodnicze podpalanie. Każdy wieśniak wie, że siano niezupełnie wysuszone, a złożone w stodole lub w stogu, — zagrzewa się prędko. Temperatura siana może być niekiedy tak wysoka, że zapala się ono i powoduje pożar. Statystyka niemiecka z ubiegłego roku wykazuje **kilka wypadków samozapalenia się siana.** Tak, jak siano może się również zapalić i nawóz złożony w oborze. Również węgiel kamienny, nagromadzony w wielkiej ilości w jednem miejscu, posiada skłonności do samozapalania się, tem więcej, im jest bardziej wilgotny. Przyczyna samozapalania się węgla tkwi w tem, że posiada on łatwo palne składniki, które pod wpływem wody i powietrza utleniają się, wytwarzając wysoką temperaturę.

Węgiel w grubych kawałkach jest bardziej niebezpieczny, aniżeli w drobnych. Drzewo suszone za piecem, powoduje często pożary, a **właśnie taki zwyczaj suszenia mokrego drzewa panuje na wsi.** Dopóki drzewo jeszcze mokre, nie przedstawia ono niebezpieczeństwa, gdy jednak wyschnie, a nie zostanie stamtąd usunięte, zaczyna się żarzyć, a wreszcie wybucha płomieniem. Czasami wzniecają ogień kieraty, przy pomocy których młóci się zboże, rżnie sieczkę, a nawet miele zboże w żarnach; ogień powstaje przez tarcie w miejscu, gdzie koło obraca się na osi. Dlatego w okresie młocki **winno się często smarować oś oliwą, czy też smarami**, przez co uzyskuje się lekkość obrotu, a również zapobiega ogrzewaniu osi i panewki koła obrotowego. Wreszcie zapamiętać należy, że butelka w kształcie bańki, a więc podobna do soczewki, napełniona wodą i stojąca na oknie lub na stole w promieniach słonecznych, **może również zapalić jakiś przedmiot.** W pewnym wypadku zapalił się w izbie mieszkalnej siennik jutowy, wypełniony słomą od promieni słonecznych, rzucanych przez lustro umieszczone w szafie stojącej tuż obok łóżka. Wreszcie spadające iskry, które wylatują z kominów lokomotyw, są przyczyną pożarów lasów i łanów zbóż, zwłaszcza w upalnych latach.

Wreszcie niebezpieczni są bardzo chorzy umysłowo i epileptycy, którzy — jak się mówi na wsi — mają „wielką chorobę". **Tacy winni być stale pod dozorem.**

Wspomnieć należy o pożarach wznieconych przez piorun, co do których ludność zabobonna wielu wsi jest tego przekonania, że ich gasić nie wolno. I z powodu takiej potęgi ciemnoty, padają nieraz pastwą ognia coraz to dalsze domostwa. A oto pzykład: We wsi Myszkowce koło Lwowa uderzył piorun w stodołę. Gdy na miejsce pożaru przybyła straż pożarna, strażacy zostali zaskoczeni niezwykłem widowiskiem. Tłum wieśniaków spokojnie przypatrywał się pożarowi a dokoła objętych ogniem budynków krążyły baby z obrazami, jakiemś zielem i nożami, któremi żegnały szalejący ogień.

W taki bowiem sposób gaszą przesądni chłopi kresowi pożary powstałe od pioruna, uważając za grzech gaszenie wodą „niebieskiego ognia". Gdy strażacy rzucili się do gaszenia i zabezpieczenia sąsiednich budynków, spotkali się z groźnym oporem mieszkańców wioski, którzy omal nie wtrącili w ogień dwóch strażaków, zrzucając ich z dachu zagrożonego ogniem budynku. Takich przykładów jest mnóstwo. Zabobonni ludzie nie dają gasić pożarów od piorunów i ustępują dopiero na skutek ostrych wystąpień policji.

Na zakończenie podamy **kilka praktycznych uwag i wskazówek przeciwpożarowych.** Przedewszystkiem należy mieć zawsze na uwadze zasadę ogólną: **„Bądź ostrożny z ogniem"** — w szczególności zaś zapamiętać należy następujące wskazania: Nie rzucaj palących się zapałek lub niedopałków papierosów koło domu, bo łatwo może powstać pożar. **Nie używaj świecy lub zepsutej latarni do rozświetlania ciemności w stodole lub w stajni**, taka nieostrożność przyprawiła już niejednego o nieszczęście. Postaraj się, **aby komin był zawsze w dobrym stanie** i czyść go co pewien czas z sadzy. Gdy wychodzisz z domu, w którym zostawiasz dzieci, nie zapominaj nigdy schować zapałek. **Nie rozpalaj mokrego drzewa w piecu** przez polewanie go naftą lub benzyną, bo wybuch może cię przyprawić o kalectwo lub śmierć, a również spowodować pożar. Niedolewaj nigdy nafty do płonącej lampy. Nie używaj wody, gdy się zapali nafta czy benzyna; w tych wypadkach należy ogień gasić ziemią, piaskiem, mokrą szmatą lub obierzynami z kartofli, które bywają pod ręką w kuchni; jeśli dym jest bardzo gęsty, załóż sobie na nos i usta mokrą chusteczkę i do źródła ognia staraj się dotrzeć, czołgając się na rękach i kolanach. Jeśli płonie ubranie na drugiej osobie, należy kazać się jej położyć na ziemi twarzą ku dołowi i dusić płomienie derą lub pierzyną.

J. W.

Wesoła historyjka londyńska.

Jak przetrzymuje się aktualne filmy.

(=) **Sztokholm**, 9 maja. Znamienny i nie pozbawiony humoru przykład tempa pracy w Anglji przytacza sprawozdawca dziennika „Dagens Nyheter". Pisze on, że w kinach londyńskich **wyświetlano film, przedstawiający wyjazd wojsk angielskich do Norwegji dopiero we czwartek.** Ministerstwo informacyj przetrzymało filmy te przez całe dwa tygodnie z tym skutkiem, że wyświetlano je **w tym samym dniu, w którym Chamberlain zawiadomił w Izbie Gmin o wycofaniu wojsk brytyjskich z Norwegji.**

Dalej korespondent donosi, że urzędowi brytyjscy korespondenci wojenni zostali przez swoje redakcje odwołani z frontu francuskiego do Londynu, a to na znak protestu przeciwko temu, że korespondenci ci nie mogli swoim dziennikom dawać nic więcej poza wiadomościami, publikowanemi urzędowo. (p)

Zabezpieczenie neutralności Szwecji.

Opinja Sztokholmu o wymianie listów między Hitlerem a królem Gustawem.

(=) **Sztokholm**, 9 maja. **Wiadomość o wymianie listów między Hitlerem a królem Gustawem szwedzkim została przyjęta przez tutejszą opinję publiczną i szwedzkie koła polityczne ze szczególnem zadowoleniem.**

Widzi się w niej powszechnie ponowne zabezpieczenie neutralności Szwecji. Prasa ogłasza o tem wiadomość w formie sensacyjnej na czołowych miejscach. (p.).

Co dzień niesie?

Z pobytu ministra finansów na Górnym Śląsku.

(h) Minister Rzeszy dla spraw finansów hr. Schwerin von Krosigk przybył na zapowiedziany kilkudniowy pobyt na G. Śląsk.

W pierwszym dniu minister Rzeszy zwiedził przed południem kilka kopalń i zakładów przemysłowych w pow. Kattowitz, aby osobiście wyrobić sobie zdanie o przemysłowym i gospodarczym rozwoju górnośląskiego obszaru przemysłowego.

Następnie odbył wycieczkę, po powiecie będzińskim, zwiedzając również miasto Sosnowitz. Szereg rozmów, prowadzonych z kierownikami powiatów miejskich i wiejskich jak i z przedstawicielami przemysłu, dały przekrój aktualnych zagadnień na G. Śląsku.

Minister Rzeszy interesował się bardzo poruszonemi zagadnieniami i dał szereg praktycznych wskazówek, aby usunąć katastrofalny głód mieszkaniowy na tych obszarach. Przedewszystkiem należy stworzyć czyste i higjeniczne mieszkania dla robotników. Przeważna część robotników żyje w opłakanych warunkach mieszkaniowych, ponieważ za czasów polskich w tym kierunku nie podjęto żadnych kroków zaradczych.

W następnym dniu minister zwiedził obszary rolnicze m. in. był w Pless i Bilitz. Po południu minister zwiedził zaporę w Porąbce, skąd udał się do pow. Saybusch.

Władze budowlane w powiecie Saybusch.

(h) W przyszłości komisja budowlana w pow. Saybusch scentralizowana zostanie w urzędzie Landrata. Wszelkie zamierzenia budowlane, bez względu na ich rodzaj, jak wzniesienie nowych budynków, przebudowy, restauracje, otynkowanie i t. p. dozwolone są jedynie po uprzedniem uzyskaniu zgody Landrata.

Podania należy wnieść za pośrednictwem odnośnych komisarzy lub Buergermeisterów. Podania zawierać muszą dokładny adres i miejsce budynku, oraz krótki opis zamierzonych prac budowlanych. Biura komisarzy miejskich udzielają wszystkim zainteresowanym wyczerpujących informacyj i porad.

Udzielanie lekcji wychow. fizycznego bez pozwolenia jest zabronione.

(h) Regirungsprasident m. Kattowitz donosi: wszyscy nauczyciele wychowania fizycznego wykonujący swój zawód na terenie rejencji rządowej Kattowitz muszą być w posiadaniu odnośnego zezwolenia Regirungsprasidenta Kattowitz.

Zarządzenie powyższe dotyczy zarówno nauczycieli, którzy w stowarzyszeniach i organizacjach prowadzą lekcje gimnastyki i gier sportowych itp. jak i tych, którzy za wynagrodzeniem udzielają osobom prywatnym lekcji boksu, tennisu, gimnastyki i t. p.

Wszystkie osoby, które udzielają lekcyj gimnastyki i sportu za wynagrodzeniem zobowiązani są natychmiast wnieść podanie do Regirungsprasidenta Kattowitz, powołując się na znak II 61. Dołączyć należy odpisy świadectw, dowody dłuższej praktyki wychowawczej na tem polu, oraz krótki życiorys. Udzielanie lekcyj bez zezwolenia jest zabronione.

Niemiecki porządek gminny w pow. Pless.

(h) Na podstawie rozporządzenia Oberprasidenta prowincji Schlesien z dnia 20 kwietnia b. r. zaprowadzono we wszystkich gminach pow. Pless niemiecki porządek gminny. Dotychczasowi komisaryczni wójtowie noszą obecnie tytuł Komisarische Bürgermeister. Pieczęcie służbowe oraz szyldy urzędowe pozostają bez zmiany.

Stracenie zbrodniarza.

(h) Na podstawie wyroku sądu specjalnego w Kattowitz skazano Eugenjusza Kcinka za szantaż i zbrojne napady z bronią w ręku na karę śmierci oraz na 15 lat ciężkiego więzienia i utratę praw honorowych. Wyrok został dnia 7 maja wykonany.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Josef Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Przewód sądowy nad... krową.

Zwierzęta na ławic oskarżonych.

Kraków, w maju.

Prawo pierwotne czyniło jednostkę odpowiedzialną za wszystkie jej czyny, mające znamiona przestępstwa, bez uwzględnienia nastroju jej woli, a więc winy subjektywnej. Nie było znane w owych czasach pojęcie niepoczytalności, **pociągano więc do kary również nieletnich i obłąkanych.** Wygłaszano również przekonania, że zwierzęta posiadają właściwości, równające się rozumowi, że mogą być cnotliwemi i występnemi, że zasługują na nagrodę lub karę i dlatego też winny być karane przez Boga i ludzi. W następstwie takich zapatrywań

pociągano również zwierzęta do odpowiedzialności.

Wyładowanie procesów uczuciowo-ruchowych gniewu było u ludów pierwotnych potrzebą naturalną i szukało ujścia w jakiejkolwiek formie, a nie znajdując ofiary innej, zwracało się częstokroć przeciw przedmiotom martwym i zwierzętom, bez względu na znaczenie takiego odwetu z punktu widzenia celowości i szerzej pojmowanego interesu organizacji społecznej. Dopiero w czasach późniejszych potrzeba odruchowa wyładowania gniewu ustępuje miejsca środkom rozumowo i celowo przedsiębranym.

Pierwotne ustawodawstwa znają wypadki kary skierowanej na zwierzęta, a nawet przedmioty martwe. Dopóki jedynie odruch gniewu był głównym czynnikiem reakcji, było to rzeczą naturalną. Dziki człowiek, podobnie jak dziecko, bije kamień, o który się uderzy. **Król perski kazał chłostać łańcuchami morze.** Dawny Chińczyk skazywał na banicję posągi swoich bogów, lub też pozbawiał ich za karę osłony i kazał moknąć na deszczu. W dawnej Grecji, u niektórych narodów średniowiecza, a nawet dzisiaj jeszcze w niektórych okolicach lud **przywiązuje ciężkie kamienie za karę do gałęzi drzew, które nie chcą dawać owoców.**

Leges barbarorum kazały oddawać zwierzęta, które stały się przyczyną śmierci, za połowę główszczyzny krewnym zabitego.

We wszystkich tych przykładach widzimy wpływ tych czasów, w których dominującą okolicznością w sprawie reakcji był stan uczuciowy pokrzywdzonego. Wertując stare kroniki sądowe, napotykamy nieraz tak monstrualne dziwolągi prawnicze, jak n. p. **wzywanie przed sąd w charakterze oskarżonych względnie świadków bezrozumne zwierzęta.** We Francji, w roku 1740 odbył się prawidłowy przewód **sądowy nad... krową,** która zabiła pewnego wieśniaka. Trybunał skazał nieszczęsną krowę na karę śmierci przez powieszenie, a kat wykonał wyrok według przyjętego regulaminu. W XV wieku procesy takie były niezwykle rozpowszechnione. Podczas gdy zwierzęta, żyjące na wolności, ptaki i owady podlegały sądowi duchowemu, bydło i zwierzęta domowe wchodziły w zakres jurysdykcji sądów kryminalnych.

Przewód sądowy był taki sam, jak w stosunku do ludzi.

Zwierzęta otrzymywały również obrońcę z urzędu. Gdyby nie zachowały się do dni naszych akta i protokoły z tych niesamowitych procesów, możnaby uważać wszystko za kiepski żart lub wytwór bujnej fantazji. Tymczasem jednak istnieje oryginalny rachunek z roku 1403, wystawiony przez kata za stracenie... świni, która zabiła maleńkie dziecko i pożarła.

Znajdujemy również w pożółkłych foljałach sądowych przebieg procesu... wytoczonego... bykowi za nadzianie na rogi i uśmiercenie człowieka. Najkapitalniejszym dla naszych pojęć był jednak **proces przeciwko... kurze,** który toczył się przed sądem w Bazylei w roku 1474. Kura ta — osiągnąwszy poważny dla swego rodzaju wiek 11 lat — zniosła po kilkoletniej przerwie jajo, czem przestraszyła ogromnie domowników, dopatrujących się w tem zdarzeniu **„szatańskich sztuczek“.** Kura, — podejrzana o czary, — rychło stanęła przed sądem miejskim i **po niezwykle burzliwym przewodzie, skazana razem z jajkiem na śmierć, spłonęła na stosie.**

Mieszkańcy Arles zażądali w r. 1565 wypędzenia szarańczy. Prośba ta była rozpatrywana przez ówczesny Trybunał de l'Officialite. Mistrz Mardin **wziął na siebie obronę owadów i prowadził ją z wielkim zapałem.** Jego główny argument polegał na tem, że ponieważ szarańcza stworzona została, to ma też i prawo jeść to, czego jej potrzeba. Oskarżyciel wywodził natomiast, że według biblji wąż rajski, jak i rozmaite inne zwierzęta, zmuszone były ponieść ciężkie kary. I wyszła szarańcza bardzo źle na tym procesie, gdyż pod groźbą klątwy kościelnej skazano ją na opuszczenie miejscowości, w przeciwnym razie klątwa będzie tak długo powtarzana z ołtarza, dopóki **„ostatni z tych owadów nie ulegnie rozkazowi „wysokiego sądu“.** W Verzelli toczyły się długie rozprawy nad kwestją, — czy gąsienice, należące do probostwa, mają być sądzone przez trybunał cywilny, — czy też przez sądy kościelne. Jeszcze w XVII w.

sądy kryminalne nakładały kary na psy, świnie, pszczoły.

Wypadek taki zdarzył się po raz ostatni w r. 1845 we Francji. W Rosji istniało do niedawna prawomocne wyjaśnienie senatu rządzącego z r. 1864, **nakazujące zabijać i zagrzebywać zwierzęta, które brały udział w sodomji.**

Na Zachodzie jeszcze w procesach morsko-handlowych całkiem świeżej daty sędziowie, cieszący się wielkiem uznaniem, oświadczali, iż sprawa toczy się nie przeciw właścicielowi okrętu, lecz przeciw samemu okrętowi za popełnione przezeń bezprawie; jest to pogląd, który dawniej panował niepodzielnie w odnośnej praktyce sądowej. Podobne zasady wyznawał prawdopodobnie nabab indyjski Rab Ben Diah, który w r. 1873 gościł w Paryżu. Ekscentyczny ów miljoner **sypał złoto na wszystkie strony** i wprawiał w zdumienie mieszkańców stolicy Francji swemi dziwactwami. „Rajah“ przybył wówczas do Paryża z całym ogromnym dworem i sprowadził swoje słonie, tygrysy itd., a rozwijając cały przepych i bogactwa Wschodu,

chciał żyć w obcem mieście tak, jak u siebie w domu.

Ulubieńcem nababa był wielki słoń, który miał zwykle zaszczyt trąbą podnosić swego władcę i sądzać na siodle, oraz zsadzać na ziemię. Otóż rozumne to zwierzę spłatało raz figla, który srogo odpokutowało; zamiast podnieść nababa na siodło, słoń uderzył nim o ziemię... **Nahab wściekły z bólu i złości, postanowił zwierzę uśmiercić.** W tym celu przedsięwziął urządzić coś w rodzaju polowania na słonia, ale policja nie pozwoliła. **Wtedy wschodni władca wydał wyrok, że słoń ma zostać stracony przez uduszenie.** Ale nie łatwa to rzecz słonia udusić. Po długich korowodach dopiero wymyślono, że słoń-winowajca zostanie uduszony przez inne słonie. Jakoż w pośrodku dziedzińca wkopane zostały 4 pnie drzewa, silnie umocowane, do których przywiązano biedne zwierzę żelaznemi łańcuchami. Innym łańcuchem opasano mu kark i szyję, a do długich końców zaprzągnięto dwa inne słonie, aby te idąc w kierunkach przeciwnych przez poganiaczy wskazanych — kolegę swego zdusiły.

Kiedy wszystko było gotowe, przybył rajah i wraz z osobami zaproszonemi zajął miejsce na estradzie. Wnet dwa słonie katy zaczęły postępować zwolna w przeciwnych kierunkach. Uczuwszy, że coś strasznego z nim się dzieje, słoń-skazaniec począł się szarpać i zrywać. Napróżno — bo stalowy łańcuch począł go coraz silniej krępować, a ryk słonia był przytem tak straszny, jakiego nigdy nie słyszano. Pięć minut trwało to okrutne widowisko, poczem olbrzym słoń zachwiał się, legł na ziemi i niebawem wydał ryk ostatni.

Romantyczne pobrzeże.



Chociaż w ostatnich czasach zamieściliśmy niejedno zdjęcie z Norwegji, to jednak żadne z nich nie oddaje tak dobrze romantycznego charakteru pobrzeża norweskiego, jak właśnie zdjęcie powyższe. Naprzeciw właściwego brzegu z jego licznemi fiordami wrzynającemi się w stały ląd, znajdują się liczne wyspy i wysepki, jakoteż ledwo nad poziom morza wystające skały utrudniające w wysokim stopniu żeglowanie po morzu. Norwegja to przepiękny kraj, szkoda tylko, że Anglicy sprowadzili na niego wojnę.

Oko w oko z królem pustyni.



Wiedeńscy dziennikarze, którzy dawno już pisali o wspaniałym lwie występującym co wieczór w słynnym variete „Ronacher“ postanowili przyjrzeć się zwierzęciu z bliska, a co więcej spożyć w jego towarzystwie podwieczorek. Siedząc przy wielkim stole rozpoczęli interwiew, który z początku prowadzony był z obu stron... z pewną rezerwą. Dopiero po pewnym czasie nawiązały obie strony bliższy kontakt tak, że ludzie pióra wkrótce czuli się zupełnie dobrze w towarzystwie pięknego zwierzęcia rozumiejącego doniosłość interwiewu.

Filozof wśród zwierząt.

Małpy są nietylko miłemi stworzonkami, ale są też niezwykle mądre, co nie o każdem zwierzęciu można powiedzieć. Są one jakby filozofami wśród mniejszych zwierząt, a kto kiedykolwiek był w ogrodzie zoologicznym i obserwował je z pewnością to potwierdzi. Oto widzimy obłaskawioną małpkę, która przyczynia swemu panu dużo przyjemności. Wobec tego, że właściciel małpki jest w domu nieobecny — jako pilot szybuje gdzieś w przestworzach — zabawia się małpka rozwiązywaniem krzyżówki. Rozwiązywanie tego zadania nie jest jednak łatwe i małpka dziwi się szczerze, że ludzie znajdują zadowolenie w tak błahych rozrywkach.

Sprawiedliwości indyjskiego satrapy stało się zadość.

Władze policyjne w Ellore, w prowincji Madras w Indiach, zwróciły się niedawno do miejscowego sądu z żądaniem wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko pewnemu słoniowi o zakłócenie porządku publicznego. Władze policyjne domagały się dla owego słonia kary śmierci, ponieważ ma on na sumieniu dwa morderstwa. Przed dwoma laty mianowicie słoń ów stał się sprawcą śmierci dwojga ludzi i przyczyną tak wielkich szkód, iż sąd zarządził wówczas surowy nad nim dozór. Mimo to groźny słoń ponownie **zaatakował obecnie swego dozorcę i zranił go bardzo poważnie,** wobec czego policja domagoła się sądowego skazania „zbrodniarza“ za zakłócenie bezpieczeństwa publicznego. Władze sądowe mają obecnie rozpatrzeć tę oryginalną sprawę.

Powyższy wypadek przypomina inny, bardziej jeszcze osobliwy epizod prawniczy, który wydarzył się przed 70-ciu laty. Oto wówczas sędzia z Achmedabad w Indjach **skazał na śmierć na szubienicy osła, który potratował i pogryzł kilka osób.**

J. Wierzbówka (Kraków).

CIEKAWOSTKI.

PAPUGI DOPOMOGŁY DO ODKRYCIA AMERYKI.

Podczas gdy Kolumb wyruszył w daleką podróż, której celem było wynalezienie nowych dróg handlowych, Pinson, towarzysz i podwładny Kolumba, prosił go usilnie o zmianę kierunku płynących okrętów.

— Mam — zapewniał on — jakby natchnienie, że inaczej powinniśmy sterować.

Natchnienie to wszakże, jak mówi Humboldt, zawdzięczał Pinson, według opowiadania pewnego starego żeglarza, papugom, które widział wieczorem, lecące na południowy-zachód, aby, jak się domyślał, odpocząć w zaroślach wybrzeża.

Nigdy jeszcze lot ptaków nie miał poważniejszych następstw.

* * *

STRUSI ŻOŁĄDEK.

Pwszechnie wiadomą jest rzeczą, że strusie posiadają bardzo zdrowe żołądki i prawdopodobnie nigdy nie skarżą się na ciężkostrawność.

Pewien przyrodnik podczas sekcji strusia znalazł w jego żołądku przeróżne przedmioty ogólnej wagi 428 kg. W żołądku znajdowały się m. in. następujące przedmioty: piasek, pakuły, różne gałgany, trzy kawałki żelaza, dziewięć monet miedzianych, hak miedziany, dwa żelazne klucze, siedemnaście miedzianych, a dwadzieścia żelaznych gwoździ, kule ołowiane, guziki, kamyki itp.

* * *

Pomiędzy płatkami śnieżnemi znaleziono niemniej jak tysiąc odmian delikatnych kryształków. Pomimo tak wielkiej rozmaitości, wszystkie są utworzone na podstawie sześcioboku.